Rok XLI Niedziela 12 sierpnia 1934 Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Nr. 32

GAZETA KOŚCIELNA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM KOŚCIELNYM

Prenumerata: Całoroczna 20 zł., półr. 10 zł., kwart. 5 zł., miesięczna 1'70 zł. Zagranicą 26 zł. Numer poj. 40 gr. Cena ogłoszeń: Cała strona 110 zł., drobne po 60 gr. od wiersza petitu.

ORGAN STOWARZYSZEŃ KAPŁAŃSKICH W POLSCE.

Własność Tow. Wzajemnej Pomocy Kapłanów we Lwowie.

Redagują: *X. Dr. Aleksander Pechnik* i *X. Michał Rękas.*

Redakcja i Administracja: ul. Zygmuntowska 4. Tel. 24-61. Konto czekowe P. K. O. Tow. „Bibl. Religijna". Lwów, Nr. 500.778. Rękopisów nie zwraca się.

POLSKI KSIĄDZ DLA POLSKIEGO WYCHODŹCY

Problem polskiego duszpasterstwa zagranicznego jest zagadnieniem ogromnej doniosłości wobec faktu, że 8 miljonów Polaków, w olbrzymiej większości katolików, żyje poza granicami państwa polskiego. Utrzymać te rzesze naszych rodaków przy wierze Ojców, przy łączności z krajem macierzystym — oto główne i naczelne zadanie, jakie ma do spełnienia polskie duszpasterstwo zagraniczne. Opiera się ono na powszechnie uznanej zasadzie, stwierdzającej konieczność zaspokojenia potrzeb religijnych w języku ojczystym.

Mnóstwo jest punktów stycznych między religją a językiem ojczystym. Nasamprzód religja jako pogląd na świat i dźwignia kultury ma wrodzony pęd do tego, by życie kulturalne danego narodu przepoić swoją ideologją i współpracować w dziele wzbogacenia jego treści duchowej. Bliżej jeszcze i wyraźniej spotykają się religja i język ojczysty w dziedzinie praktyk religijnych, np. przy spowiedzi św., kazaniu, śpiewie kościelnym, nauczaniu religji i t. p.

W ogólności stwierdzić należy ścisłą łączność życia religijnego z językiem ojczystym. Religja bowiem przepełnia całą duszę człowieka. Zakorzeniona jest w duszy szerzej i głębiej niż wszelkie inne czynniki życia duchowego, np. nauka i sztuka, która tylko w rozumie, czy też w odczuciu estetycznem ma swe siedlisko. Religja zaś w działaniu swojem wpływa na wszystkie władze duszy ludzkiej: na rozum, wolę i serce. Pośrednikiem najskuteczniejszym w tem działaniu jest język ojczysty. Wszak pojęcia religijne o wiele łatwiej i wyraźniej się kształtują przy używaniu języka ojczystego, aniżeli obcego. Język ojczysty w życiu religijnem sięga do samego dna duszy, z której wydobywa najczystsze i najszlachetniejsze pobudki do działania i czynu. Język ojczysty jest jakby najdoskonalszym artystą, który po mistrzowsku gra na strunach duszy, podczas gdy język obcy jest zaledwie dyletantem w tej dziedzinie. Najjaskrawiej występuje konieczność używania języka ojczystego w tej praktyce życia religijnego, która wymaga najbardziej osobistych wynurzeń duszy i serca wobec Boga. Postulat ten ma szczególne zastosowanie przy modlitwie indywidualnej i spowiedzi św. Można się przyzwyczaić do języka obcego przy różnych okazjach, nawet do obcojęzycznego kazania, natomiast najtrudniej przychodzi spowiadać się w obcym języku. Brak możliwości spowiadania się w języku ojczystym rodacy nasi zagranicą odczuwają jako największą krzywdę.

Z powyższych przykładów, zaczerpniętych z psychiki ludzkiej wynika jasno, że język ojczysty jest najwłaściwszym pośrednikiem w utrzymaniu i rozwoju życia religijnego.

Zasadę tę wyznawał Kościół św. po wszystkie czasy i bronił jej przed zakusami wrogów. Historja Kościoła podaje nam mnóstwo faktów, które świadczą niezbicie o zdecydowanem stanowisku, jakie zajęły czynniki kościelne w walce o język ojczysty. Na firmamencie dziejów Koscioła polskiego jaśnieją szczególnym blaskiem nazwiska dwóch nieugiętych obrońców języka ojczystego w nauce religji: ś. p. Kardynała Ledóchowskiego i Arcybiskupa Stablewskiego. Przeciwstawili się oni mężnie i odważnie naciskowi władz politycznych, które postępowanie swoje chciały usprawiedliwić względem na t. zw. rację stanu. Obaj duchowi wodzowie narodu polskiego w czasach niewoli wykazali jasno, że odbieranie narodowi języka ojczystego jest w porządku etycznym największem bezprawiem, jest olbrzymią utratą energji narodowej i zepchnięciem moralnego poziomu na niższy stopień. Obcojęzyczna grupa ludności w państwie ma swe święte, naturalne prawa, które przez nikogo, ani przez rządy państwowe nie mogą być naruszone. Do tych świętych praw należy zaliczyć przedewszystkiem prawo nauczania i wychowania religijnego w języku ojczystym.

Powyższe stanowisko obu książąt Kościoła w walce o język ojczysty jest najoczywistszym wykładnikiem prawa kościelnego i licznych orzeczeń Namiestników Kościoła Chrystusowego. Zwłaszcza w ostatnich dziesiątkach lat rozlegał się często w Stolicy Piotrowej głos mocny i stanowczy w obronie praw języka ojczystego w życiu religijnem.

Szczególnie ostatni Papieże, Pius X, Benedykt XV i miłościwie nam panujący Pius XI, stali się mężnymi rzecznikami i obrońcami naszej zasady. W imię tej zasady Papież Pius X ustanowił przy Kongregacji Konsystorjalnej osobną sekcję, którąby miała specjalne starania około zapewnienia wychodźcom w obcym kraju opieki duszpasterskiej w ojczystym języku [1]). Rok

[1]) Acta Apost. Sedis IV (1912), str. 526 sq.

później wychodzi dekret papieski, który przewiduje założenie rzymskiego kolegjum włoskich księży, którzy dla duszpasterstwa Włochów-wychodźców zagranicą otrzymują specjalne przygotowanie [2]). Papież Benedykt XV w r. 1915 wydał okólnik do Biskupów amerykańskich, w którym upomina ich, by dla wiernych narodowości włoskiej starali się o kapłanów władających językiem włoskim, przyczem zwraca uwagę na rzymskie kolegjum, które w tym celu założone zostało [3]).

Ten sam papież Benedykt XV zwrócił się w czasie wojny światowej w dwóch niezmiernie ważnych pismach do Biskupów Kanady, w których podaje znakomite uwagi, dotyczące prawa używania języka ojczystego przez mniejszości narodowe w ramach nabożeństw kościelnych i w szkolnictwie parafjalnem [4]).

Tak Benedykt XV, jak i Pius XI, jako wybitni Papieże misyjni, podkreślają w licznych dekretach konieczność kształcenia kleru tubylczego dla nowonawróconych narodów, które mają słuszne prawo, by kapłan tej samej krwi i języka był ich duszpasterzem i opiekunem duchownym [5]).

Czyż tej samej zasady nie należy przestrzegać dla tych narodów, które kultura chrześcijańska od wieków dla siebie zdobyła i wprowadziła do rodziny narodów cywilizowanych?

Z słuszności powyższego rozumowania wynika postulat, by kapłan-duszpasterz posiadał ten sam język ojczysty, przyznawał się do tej samej narodowości co powierzeni jego pasterskiej pieczy wierni. Jeśli Kościół dba o to, by nowonawróconym z pogaństwa dać kapłanów-tubylców, to w daleko wyższym stopniu uważa sobie za obowiązek okazać tę troskę wobec każdej grupy narodowościowej, która stanowi mniejszość w danem państwie.

Zasada ta, zastosowana do duszpasterstwa polskiego, domaga się dostatecznej liczby polskich kapłanów dla ludu polskiego na obczyźnie. Z tej pobudki wyrosło „Seminarjum Zagraniczne", to wielkie i historyczne dzieło Prymasa Polski, najwyższego Opiekuna duchowego polskiego wychodźtwa. Dzieło to „opatrznościowe i pożyteczne", jak je nazywa Ojciec św. Pius XI, mimo ciężkich zmagań w obecnym kryzysie gospodarczym, rośnie i rozwija się, tężeje i przygotowuje się do spełniania wielkich i doniosłych zadań, jakie je czekają wobec Boga i Polski i ukochanej naszej rzeszy wychodźczej. *X. Dr. St. Janicki.*

ODBUDOWA JEDNOŚCI PARAFJI

J. E. X. August Kardynał Hlond, Prymas Polski, wydał dn. 1 marca 1933 r. list pasterski p. t. „O życiu parafjalnem". Jak wspomniano w art. p. t. „Parafja żywa", list ten zasługuje na gruntowne zaznajomienie się z nim każdego duszpasterza i parafjanina. List ten daje dobrą i jasną odpowiedź na wiele trudności życia parafjalnego. Jedną z takich trudności stwarzają niekiedy rozmaite organizacje religijne, istniejące i działające na terenie parafji. Podajemy tu wyjątek z listu, który wyjaśnia te trudności:

„Odbudowa jedności parafjalnej, to należyte złączenie się bractw i organizacyj katolickich z życiem kościelnem parafji. Bez względu na to, jak się nazywają i jak są zorganizowane, bractwa powinny swych członków z parafją i proboszczem jednoczyć, a cele swoje i prace z całością zadań parafjalnych godzić. Powinny być do rozporządzenia proboszcza i współdziałać z nim. Nie spełniłyby swego zasadniczego zadania, gdyby chciały stanowić jakieś enklawy religijne, z życiem parafji organicznie nie zespolone, gdyby zaniedbywały parafję albo w swych członkach nie pielęgnowały poczucia przynależności parafjalnej.

Podobnie ustosunkować się powinny do parafji wszelkie organizacje katolickie, o których już była mowa. Niech pod duszpasterskiem przewodnictwem proboszcza wspierają, bogacą i uzupełniają życie katolickie, wzmacniając jedność parafji. Jeżeli pracy proboszcza stwarzają trudności, jeżeli są przeszkodą dla jedności parafji, jeżeli nie chcą lub nie umieją uzgodnić swych programów z całością życia parafjalnego, jeżeli wnoszą w to życie rozdźwięki, to same dowodzą swej niezdatności do apostolstwa. Wogóle cokolwiek się w parafji dzieje pod hasłem katolickiem, powinno się dziać w oparciu o czynnik hierarchiczny i przy uwzględnieniu jedności parafjalnej.

Odbudowa jedności parafji, to popieranie życia parafjalnego przez klasztory. Kiedy dawniej parafij było mało, a życie parafjalne było słabo rozwinięte, ileż wtedy pracy duszpasterskiej w dzisiejszem znaczeniu spełniały chwalebnie zakony! Głównie przez zakony stało i odradzało się w pewnych epokach życie religijne niektórych krajów. W dzisiejszej organizacji parafji tych luzów duszpasterskich będzie z natury rzeczy coraz mniej, bo duchowieństwo parafjalne coraz lepiej ogarnia swoje zadania. Ale jakież rozległe możliwości religijnego oddziaływania mają nadal zakony! Każdy klasztor i każdy kościół zakonny może i powinien być potężnym ośrodkiem ducha Chrystusowego. Niechżeż zakony i zgromadzenia, nawiązując do dawnych, nieraz tak wielkich dziejów swoich, z zapałem spełniają te szczególne zadania, do których je Opatrzność powołała. Niechżeż nadzwyczajną akcją duszpasterską, a więc misjami, rekolekcjami, kazaniami, tryduami i t. d. uzupełniają działalność duchowieństwa parafjalnego. Niechżeż swemi pismami szerzą to, co w nauce Chrystusowej jest najwznioślejsze i najdoskonalsze. Niechżeż w swych kościołach karmią dusze najistotniejszą treścią Ewangelji i niech w konfesjonale wskazują drogi doskonałości. Niechżeż i w zwykłej pracy parafjalnej udzielają pomocy, o ile im na to duch reguły, siły i czas pozwalają.

Parafje zaś i wierni niech wchłaniają jak najwięcej ciepłych promieni ducha zakonnego. One grzeją i nieopisane energje budzą, bo są wypływem ducha bożego. Nie powinni atoli wierni, korzystający z posług duchownych w kościołach klasztornych, tracić swego związku z parafją i życiem parafjalnem. Koło kościołów parafjalnych nie może się tworzyć coś w rodzaju drugiej parafji. Nawet ci, którzy w kościołach zakonnych zrzeszają się w związkach pobożnych, przez Stolicę świętą zatwierdzonych i podlegających bezpośrednio zakonnej zwierzchności, powinni nietylko pozostawać równocześnie w łączności z parafją, ale powinni w jej życie i w jej działalność wnosić głębo-

[2]) Acta Apost. Sedis VI (1914), str. 174 sq.
[3]) Acta Apost. Sedis VII (1915), str. 145 sq.
[4]) Acta Apost. Sedis VIII (1916), str. 389 sq, X (1918), str. 440 sq.
[5]) Okólniki misyjne z 20. XI. 1919 i 26. II. 1926. Patrz również Acta Apost. Sedis XIV (1922), str. 7.

kiego ducha, którego bogato czerpali ze źródeł zakonnych. Wtedy jedność parafji nie ucierpi, a jej duch pierwiastkami zakonnemi się utwierdzi.

Niech wielka myśl religijna, w życiu zakonnem pod różnemi postaciami zawarta, przedziera się do głębi kościelnego życia, splatając się harmonijnie z pracą tych, których *„Duch Święty postanowił Biskupami, aby rządzili Kościołem bożym"* [1]).

Za każde tchnienie Chrystusowe, które zakonnicy wniosą w moje parafje, jestem i będę im serdecznie wdzięczny".

† A. Kard. Hlond.

NIEWOLNICTWO MYŚLI

Zamierzałem właśnie na podstawie rozmaitych spostrzeżeń pisać o tem, jak wolnomyślicielstwo polskie idzie nie jedną otwartą drogą, ale drogami rozmaitemi, pośredniemi. Tymczasem spotkałem w miesięczniku „Tęcza" (Poznań 1934, nr. 6) znakomity o tej sprawie artykuł pióra wybitnego pisarza i publicysty Józefa Kisielewskiego. Oddaję więc głos temu, kto jeszcze bliżej tych spraw stoi i tak dobrze zna teren. Do końcowych uwag autora dodajmy tu na łamach pisma dla duszpasterzy wyraźny wniosek: Trzeba wytrwale, usilnie i umiejętnie uświadamiać katolików o niebezpieczeństwie tak umiejętnie zamaskowanem i tem groźniejszem. *(X. Lector).*

Gdy się dostrzeże wysoką i chudą sylwetkę prof. Ułaszyna zgiętą w pałąk nad witryną Księgarni św. Wojciecha, gdzie szanowny profesor inkwizytorskiem spojrzeniem wyszukuje pism nieprawomyślnych, aby potem poinformować opinję polską o tych „ciężkich zbrodniach", lub gdy się czyta namiętne zastrzeżenia Wassowskiego przeciwko uważaniu ostatniego okresu życia J. W. Dawida za skruchę i pojednanie się z religją — uśmiech pobłażania, jaki pojawia się w konsekwencji, najlepiej określa wagę i poziom takiego działania wolnomyślicielskiego. Obydwaj wyżej wymienieni panowie są w dostatecznej mierze znani, aby ich wystąpienia traktować, jako sprawę godną żywszej uwagi i przeciwdziałania.

Ale przecież nie cała polska grupa liberalna i wolnomyślna rekrutuje się z takich tylko działaczy, posiada również ludzi, którzy mniej lubują się w pociesznych ekstrawagancjach, zato działalność swoją opierają na gruntownej wiedzy, na znacznym talencie i świadomości, że ideologja jakaś wówczas jest czynna, gdy się wyraża w aktywnem opanowaniu wszystkich najważniejszych dziedzin życia przedewszystkiem kulturalnego.

Trzeba ustalić fakty: Grupa wolnomyślicieli w Polsce jest względnie nieliczna. A przecież nie można na to nie zwrócić uwagi, że wpływ jej jest proporcjonalnie do siły liczebnej bardzo znaczny. Nie przejawia on się specjalnie silnie (przynajmniej dotychczas, w ostatnich czasach sytuacja się zmieniła), w zewnętrznych manifestacjach i jaskrawej propagandzie. Wpływ ten, nie dość znacznie dla wielu widoczny, przejawia się w opanowywaniu wielu odcinków kulturalnych, z których czerpie cała polska inteligencja. Jest naprzykład rzeczą niewątpliwą, że liberaliści mają w swych rękach bardzo poważną liczebnie i jakościowo prasę.

Gdy się o niej mówi, musi paść koniecznie w dyskusji nazwa z jednej strony „Wiadomości Literackich", z drugiej „Wolnomyśliciela", jako dwóch przeciwstawień. Ale te nazwy, które się powtarza nieco bezmyślnie i z powszechnego nawyku — tylko zamazują i wykoślawiają obraz, jakiby tu należało zarysować. „Wolnomyśliciel" groźny jest, jako narzędzie propagandy wśród półinteligencji, „Wiadomości Literackie", jako to pismo, które dzięki konjunkturze zdobyło hegemonję nad poglądami płytkiej i niesamodzielnej inteligencji.

Ale to przecież nie wszystko. Istnieje wiele pism innych, przeważnie miesięcznych, które bierze do ręki tylko człowiek wykształcony, a które w specjalny i najgroźniejszy sposób szerzą myśl liberalną. W artykułach polemicznych małą się na nie zwraca uwagę. Nie odznaczają się one krzykliwością stylu, ani efektownemi tematami, nie prowokują więc powierzchownej spostrzegawczości do dyskusji. W spokoju i powadze, a konsekwentnie poruszają kolejno różne zasadnicze problemy i z dużym nakładem wysiłku i wiedzy fachowej naświetlają je, przyczem kierunek tych naświetlań jest zgodny zawsze z zasadami ideologji liberalnej. Na każdym rozważanym w tych pismach problemie odciska się światopogląd liberalny.

Nie będę tu wymieniał tych pism. Wezmę jedno tylko jako przykład, aby zademonstrować na niem rodzaj i wagę tej propagandy, jaka się tą drogą na rzecz „wolnej" myśli dokonywa. Wychodzi od wielu lat w Warszawie miesięcznik „Wiedza i życie". Tytuł określa ramy i zainteresowania pisma, które skłaniają się w stronę nauk przyrodniczych. „Wiedza i życie" interesuje się jednak zarówno kulturą i sprawami gospodarczemi, teatrem i przemysłem, słowem: całokształtem problemów życiowych. Pismo redagowane jest sprężyście i umiejętnie (zwłaszcza od dwóch lat) i musi się szeroko rozchodzić, jako organ związku nauczycielskiego.

Artykuły są interesujące i wyczerpująco opracowane. Czyta się je często z prawdziwym pożytkiem. Cóż, kiedy w każdy z artykułów, jako nieodzowny współczynnik, wchodzi ideologja liberalna, przez której pryzmat przesiewają się wszystkie podawane w piśmie wiadomości. Materjalistyczny pogląd na świat jest ramą, która ujmuje treść filozoficzną, wyrażaną przez publicystów tego organu. Trzeba zdać sobie sprawę, jak tego rodzaju działalność prasowa jest niebezpieczna i sugestywna. Gdy czytelnik otrzymuje dobry i wartościowy materjał, przenosi swoją dobrą opinję z niego i na naddatek, który znajduje się w każdym artykule, naddatek ideologiczny. W ten sposób dokonywa się bardzo poważna propaganda. Nasuwa się tu analogja ze słynną YMKĄ, która treść ideową swojej działalności podpiera olśniewającemi technicznie udogodnieniami i pomocami.

Podobnie, jak z „Wiedzą i życiem", ma się sprawa z bardzo wieloma innemi pismami. Ale przy omawianiu sytuacji prasowej i to jeszcze nie wyczerpuje sprawy. Niezmiernie często zdarza się, że przeglądającego jakąś gazetę czy pismo, których nie posądzałoby się, o wyraźnie liberalne nastawienie, uderza ton jakiegoś jednego czy drugiego artykułu. Po dłuższej obserwacji szeregu innych pism dochodzi się do przekonania, że po całej prasie polskiej rozsiani są przedsta-

[1]) Dzieje 20, 28.

wiciele poglądu liberalnego i w sposób konsekwentny, uprawiają propagandę swoich ideowych poglądów. Zwolna, ale stale dokonywa się tą drogą w społeczeństwo polskie infiltracja ortodoksji wolnomyślnej, która bynajmniej nie jest mu potrzebna i jednostronnie zamyka pogląd na świat w kilka przestarzałych formułek.

Postarajmy się dotrzeć do źródła tych inspiracyj, które w sumie tworzą zjawisko stałe, czekające na zasadniczą z nim rozprawę obozu katolickiego. Przedewszystkiem zaznaczamy, że nie będziemy się tu zajmować tem krzykliwem i łatwem do określenia wolnomyślicielstwem, które opinja publiczna ma w ewidencji. Chodzi tu właśnie o wyższy i poważniejszy wyraz tej ideologji.

Zródeł i początków tego ruchu umysłowego trzeba szukać w życiu dzisiejszej stolicy Polski w latach od 1880, kiedy powstawały hasła pozytywistyczne, kiedy większość młodzieży warszawskiej (zresztą nietylko jej, ale przedewszystkiem jej) rzuciła się na książki zachodnich przyrodników i filozofów natury i kiedy, rozbijając romantyczne mrzonki, gruntowała swe poglądy na materjalistycznym poglądzie na świat. Trudno byłoby tu mówić o wytworzeniu przez ten ruch jakiejś „szkoły". Powstała natomiast bardzo liczna grupa ludzi, którzy poczęli nowoodkrytą „prawdę" z niebywałą namiętnością stosować w życiu, przerzucać na wszystkie jego odcinki, w jej obrębie zamknęli cały świat ludzkiego poznania. Grupa ta odznaczała się niezmierną konsekwencją i odpornością.

Dziś ci liberali, lub ich następcy rozsiani są po całym kraju i oni to reprezentują ten kierunek myśli „wolnej", która z taką sugestją udziela się sporej części polskiej inteligencji. Atrybuty, jakie sobie rezerwują ci ludzie, wyglądają dziś już nieco paradoksalnie. Wolność myślenia w tej dzisiejszej interpretacji jest właśnie niewolą myśli. Bo ten kierunek ideologiczny narzuca człowiekowi bardzo silne rygory i uprzedzenia, które odcinają przed nim możliwość naprawdę swobodnego rozglądnięcia się po świecie. Zarzuca się katolicyzmowi, że on rozmaitemi nakazami pęta swobodę człowieka i uzależnia go od czynnika nadprzyrodzonego, ale jeśli liberalizm daleko nieznośniejszemi obstawia człowieka nakazami i uzależnia go od wulgarnego materjalizmu — to się nazywa wolnością. I można to, bez narażenia się na zarzut niekonsekwencji, twierdzić w czasie, gdy materjalistyczny pogląd na świat zbankrutował zupełnie.

Prowadzę do dwóch wniosków, które wynikają z powyższych rozważań: publicystyka katolicka powinna zwrócić uwagę również na istnienie tych innych, poważniejszych form liberalizmu i podjąć z niemi poważną, rzeczową, na odpowiednim poziomie stojącą dyskusję. Po drugie, obóz katolicki powinien silniej przeciwstawić tym wartościom rzeczowym, które w swych pismach przynosi przeciwnik — te same wartości, artykuły i studja opracowane z największem staraniem, nakładem wiedzy i sumienności, ale obrane już z niepotrzebnych naleciałości „ideologicznych".

Józef Kisielewski.

Zjazd Polaków z zagranicy

W Polsce odbywa się obecnie wielki zjazd Polaków z zagranicy. „Gazeta Kościelna" już zwracała uwagę swoich PT. Czytelników na pewne sprawy religijne związane z wychodźtwem i w obecnym numerze znowu daje odpowiedni artykuł. W odbywającym się obecnie zjeździe wybiły się na pierwszy plan momenty raczej polityczne. Sprawy religijne wychodźtwa mniej zostały uwzględnione, w każdym razie na zewnątrz tego nie widać. Do nielicznych momentów religijnych wypada zaliczyć obecność na zjeździe JE. X. Kard. Hlonda, Prymasa Polski, jego mowę na powitanie zjazdu, eksponat Seminarjum Zagranicznego na wystawie „Polska i Polacy za granicą" i prawdopodobnie pielgrzymkę czy wycieczkę do Częstochowy. „Gazeta Polska" (W-wa, 1. VIII br.) podaje b. ciekawą wiadomość o tem, jak zatroszczono się o ewangelików — uczestników zjazdu.

Dn. 6 VIII b. r. o godzinie 9.15 rozpoczęły się w gmachu Sejmu Rz. P. obrady II Zjazdu Polaków z zagranicy. Obecni byli m. in.: X. Prymas Kardynał Hlond, X. biskup polowy Gawlina, przedstawiciele ambasad i poselstw. W loży dziennikarskiej zasiedli liczni przedstawiciele prasy krajowej i zagranicznej. Na sali zajęli miejsca delegaci zjazdu w liczbie 200 osób.

Po przemówieniu marsz. Raczkiewicza o akcentach politycznych, bardzo piękne słowa powitania wygłosił X. Prymas Hlond: „Witała Was Polska jako państwo — Polska rzeczywistość polityczna. Witała Was Polska zbrojna na wczorajszej rewji wojsk polskich. Wita Was parlament polski, a w tej chwili przed Wami, którzy reprezentujecie Polonję zagraniczną, staje Prymas Polski, który Was wita imieniem polskiego Kościoła. Przodkowie Wasi wynieśli z tej ziemi, z ośrodków wiary Ojców swoich, to tchnienie religijne, z którem poszliście na tułactwo życiowe. Tam w oddaleniu, gdzie nie było nikogo, ktoby jako państwo Wami się zajmował, najsilniejsze mieliście w wierze ojców swoich pocieszenie i z krajem macierzystym powiązanie. To tchnienie religijne rozbudziliście tam w osiedlach swoich i pobudowaliście piękne, wspaniałe świątynie polskie i stworzyliście swoje wielkie, wspaniałe parafje, budowaliście wielkie swoje szkoły i kiedy nikt jeszcze polskiego dziecka za granicą języka ojczystego nie uczył, Wy tam w cieniu świątyń swoich uczyliście go języka i historji polskiej i stworzyliście w dziedzinie religijnej dzieła, które poniekąd zaciemniły nasze w Macierzy przekonania religijne.

Przychodzicie tu nietylko jako przedstawiciele polskiej myśli, polskiego ducha i polskiej zagranicznej dumy, ale przychodzicie tu również jako przedstawiciele polskiej katolickiej myśli zagranicą. Jako takich Was witam, pragnąc, aby to spotkanie Wasze z krajem, z tem państwem polskiem, wielkiem, mocarnem i zdecydowanem, a pokojowem, to spotkanie z Waszą Ojczyzną i Narodem, było zarazem serdecznem spotkaniem z katolicką Polską. I tak jak w tym zjeździe zleją się polskie duchy z całego świata w jeden duch polski i jak cała myśl ogarniająca świat polski, w jedną się zespoli syntezę myślową, tak niech myśl katolicka polska z całego świata w jedną się zespoli religijną manifestację w Częstochowie, gdzie tej Pani, która naszą jest Królową, hołd złożymy".

Przemówienie Księdza Prymasa zostało przyjęte hucznemi oklaskami.

Krótko, ale rzewnie przemawiał p. Fiszer, przedstawiciel Polaków w Belgji. Mówił on: „Najdroższa,

najmilsza i najukochańsza Matko, prześliczna i najsławniejsza w świecie, Ty ziemio Polska! Witamy Cię tradycyjnem staropolskiem pozdrowieniem „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus".

Głos XX. Biskupów niemieckich

Podajemy wyjątki ze zbiorowego listu pasterskiego Biskupów niemieckich. List ten miał być odczytany z ambon 29 czerwca z okazji uroczystości Apostołów św. Piotra i Pawła, jednak odczytanie tego listu odłożone zostało na później z powodu toczących się wówczas pertraktacyj w sprawie wykonania konkordatu. Z listu pasterskiego przebija stanowczość i silna wola Episkopatu niemieckiego w obronie zasad chrześcijańskich.

„Przeciw Rzymowi. — Ci, którzy chcą dać nam kościół narodowy, dążą do oderwania nas od Rzymu, od opoki Piotrowej, na której Chrystus, Syn Boży, zbudował Kościół Swój. Jeśli prawdą jest, jak utrzymują ci nowi poganie, że podstawy wiary trzeba upatrywać we „krwi i w rasie", że „krew i rasa" stanowią o wierze i religji, to państwo, jako społeczność obywateli, zajęłoby miejsce Kościoła, jako społeczności wiernych. Państwo regulowałoby wszelkie stosunki między ludźmi, władztwu państwa poddane zostałyby wszelkie prawa osobowości ludzkiej, prawa rodziny, we wszelkich społeczeństwach ludzkich. Ta doktryna neopogańska nie jest niczem innem, jak absolutnem i radykalnem zaprzeczeniem chrystjanizmu w całości jego nauki, jego moralności, w pełni jego łaski.

Prasa, niedziela, młodzież. Podczas kiedy neopoganizm posiada najszersze możliwości rozpowszechniania się, nasza prasa katolicka pozbawiona jest prawa swobodnego omawiania doniosłych zagadnień współczesnych w świetle nauki i moralności katolickiej oraz obrony przeciw napaściom, których przedmiotem są chrystjanizm i Kościół. Wierni są zniewalani w niedzielę, dniu Pańskim i rodzinnym, do udziału w uroczystościach i manifestacjach organizacyj państwowych, do tego stopnia, że często brak im niezbędnego czasu, aby wziąć udział pobożnie w służbie Bożej i prowadzić życie rodzinne, chrześcijańskie. Nasze organizacje i ugrupowania katolickie w spełnianiu swych obowiązków względem Kościoła i względem kraju spotykają się z ograniczeniami, które znacie. Nasza młodzież katolicka jest prześladowana w wielu miejscowościach, nawet, jeśli poświęca się jedynie wyznawaniu swej wiary w Chrystusa i kiedy ogranicza się do wierności stowarzyszeniom pobłogosławionym przez Kościół, którym zresztą ochrona państwowa była uroczyście zapewniona. Odpowiedzialni za owczarnię Pańską, nie moglibyśmy milczeć wobec postawy niektórych środowisk nader wpływowych, które nie cofają się przed przestąpywaniem postanowień rządu i przeciwdziałaniem jego woli, aby tem lepiej ugodzić w naszą wiarę i aby lepiej zniszczyć jej korzenie w ludzie niemieckim...

Czy to jest polityka? Nie jest politykowaniem wyznawanie i obrona wiary w Boga — podstawy wszelkiego ładu ziemskiego. Nie jest politykowaniem przeciwstawianie się poglądom pogańskim na honor i przypominanie, że pojedynki są zakazane przez prawo Boże i Kościoła. Nie jest politykowaniem solidaryzowanie się z miłości bliźniego z tymi, których ostatnie przewroty pogrążyły w nędzę niezawinioną, z tymi, którzy często niesprawiedliwie byli zranieni na honorze lub swej dobrej sławie. Nie jest politykowaniem domaganie się, aby nam była dana możność prawdziwie chrześcijańskiego wychowania i wykształcenia w różnych środowiskach społecznych, a zwłaszcza młodzieży. Wszystko, czego wymagamy, to — zachowanie praw Boskich, to — możność stosowania przez Kościół Chrystusowy potrzebnych do tego środków współczesnych. Zaś odrzucamy i potępiamy doktrynę neopogańską, która dąży do zerwania z tysiącletnią tradycją i która grozi naszemu ludowi wtrąceniem w okropne poniżenie".

Litości dla pomników Największej Litości!

Pod takim tytułem ogłasza „Przewodnik Katolicki" (z dn. 29. VII. b. r.) przypomnienie o krzyżach.

Krainą krzyżów nazwano Polskę dlatego, że bodaj czy w którym innym kraju tyle znajdziemy przydrożnych krzyżów, co w Polsce. Gdy w roku bieżącym święcimy 1900-letni jubileusz Męki Pańskiej, winniśmy sobie uświadomić, że Syn Boży dał dowód niepojętej, najwyższej nad nami litości, ofiarując się za nas na krzyżu. Pomnikiem tej najwyższej Litości jest właśnie każdy krzyż.

X. Prymas w orędziu swem o Jubileuszu zaznacza, że Rok święty winien podnieść cześć krzyża. Między innemi należy krzyż zaprowadzić tam, gdzie go jeszcze niema: w mieszkaniu, w lokalach organizacyjnych, w szkołach.

Krzyże przydrożne i wszelkie boże męki, czy kapliczki należy odnowić, o ile tego potrzebują, i cały rok zdobić wieńcami, kwiatami.

X. Prymas podpatrzył bystrym wzrokiem istotną potrzebę. Pożal się, Boże, w jak smutnym znajdują się stanie liczne krzyże przydrożne. Mało się widzi pieczołowitości nad temi pomnikami najofiarniejszej dla nas litości Zbawiciela!

Powiędły zeszłoroczne wieńce, a w tym roku miałoby zabraknąć serc litościwych, któreby uwiły nowe i świeże? Wszak nie wymaga to nawet najmniejszych kosztów, gdy można zużyć ku temu wieńce stare... Potrzeba tylko serca czułego i gotowego do ofiarnego czynu, do poświęcenia godzinki czasu.

Na front młodzież żeńska! Gdzie istnieje Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej, nie powinna Boża Męka chylić się ku upadkowi, ani pozostawać w takiem ogołoceniu, żeby nierogacizna ryła wokoło krzyża. Tyle kwiatów polnych w najbliższem sąsiedztwie! Co niedzielę, lub co piątek, świeży wianek winien zdobić symbol Męki Chrystusowej! — Po zebraniu przejdźcie się do najbliższej figury przydrożnej, aby się przekonać, czy nie jest zaniedbana, przystroić ją kwiatami, a potem odśpiewać pieśń pobożną jakąkolwiek, byle w niej przebijała rzewna wdzięczność dla Ukrzyżowanego, wyrażona w jednej z nich temi słowy:

Za Twe męki, zelżywości, niech Ci będzie cześć [w wieczności!
Niech Ci będzie cześć i chwała na wiek wieków [nieustała, mój Jezu!

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Ś. p. X. Edward Szwejnic

W Warszawie zmarł po dłuższej chorobie ś. p. X. Edward Szwejnic, rektor kościoła akademickiego w Warszawie.

Ś. p. X. Edward Szwejnic urodził się w 1887 r. w Mińsku Litewskim. Studja teologiczne odbył w Akademji Duchownej w Petersburgu oraz na uniwersytecie w Insbrucku. Przez szereg lat pracował w charakterze prefekta szkół i kapelana harcerstwa w stolicy nadnewskiej. W 1918 powrócił do Mińska i został profesorem Sem. Duch., nie porzucając pracy pedagogicznej i społecznej w miejscowym hufcu harcerskim, którego był komendantem. W następnym roku zwołał zjazd polskiej młodzieży ziemi pińskiej, który zgromadził około 3000 uczestników i na którym postanowiono zakładać we wszystkich ośrodkach polskości koła młodzieży. Przeciwstawiając się propagandzie bolszewickiej, organizował na terenie szkół stowarzyszenia, których celem była obrona wiary i polskości. W Mińsku także rozwija szeroką działalność społeczną, wykorzystując swe olbrzymie zdolności organizacyjne i niezmordowaną energję: w r. 1919 organizuje zjazd polskiej młodzieży ziemi mińskiej (który zgromadził około 3 tysięcy osób), postanawiający zakładać Koła Młodzieży po wszystkich miastach, wsiach i zaściankach Mińszczyzny. W tym też czasie, jako ostoję przeciw rosnącemu bolszewickiemu rozkładowi, stwarza w szkołach średnich pierwszą próbę religijnej organizacji „Iuventus Christiana". Miało z niej wyrosnąć dzisiejsze Stowarzyszenie katolickiej młodzieży akademickiej o tej samej nazwie.

W tych swoich pracach staje już X. Szwejnic przed społeczeństwem jako wielki chrześcijański wychowawca i wielki obrońca i siewca polskości, walczący o najgłębszą duszę Chrystusową i duszę polską w młodem pokoleniu, w tych chwilach można już w nim dostrzec tego, który później będzie jednym z pionierów wielkiego religijnego odrodzenia inteligencji polskiej. Rolę tę ocenili i wyczuli sami bolszewicy, uznając go za jednego z najsilniejszych w Mińszczyźnie przeciwników. Zwalczali go jak mogli, wyznaczyli nagrodę za jego głowę, wtedy biskup Łoziński wprost zmusił go do opuszczenia placówki. Przez pewien czas X. Szwejnic ukrywał się przed bolszewikami, aż w r. 1920 stanął w szeregach armji jako kapelan wojskowy.

W 1921 r. organizuje „Iuventus Christiana". Śledząc z zadowoleniem akcję duszpasterską wśród młodego pokolenia, J. Em. X. Kardynał Kakowski wyznaczył w 1928 r. kościół św. Anny na kościół akademicki i rektorem jego mianował X. Szwejnica. Teraz praca niestrudzonego przyjaciela młodzieży nabiera wielkiego rozmachu. Powstaje Komitet Młodzieży przy Duszpasterstwie Akademickiem, do którego wchodzą przedstawiciele dziesięciu katolickich organizacyj akademickich. Rozkwita bujnie życie religijne młodzieży, znajdując wyraz w tłumnym udziale studentów i studentek w akademickich Mszach św., w piątkowych adoracjach, w okolicznościowych nabożeństwach. Coraz większy jest zastęp tych, którzy przystępują do Stołu Pańskiego. Rekolekcje wielkopostne poczynają gromadzić takie tłumy, że duży kościół pobernardyński nie może ich pomieścić. Trzeba organizować dwie i trzy serje. Do wspólnej Komunji św. przystępuje po kilkanaście tysięcy osób. Konferencje najczęściej prowadzi sam X. Szwejnic i jest zapraszany do innych miast uniwersyteckich, gdzie budzi niemniejszy zapał, niż w stolicy. Ale to miłośnikowi młodzieży nie wystarcza, uczy więc ją czynnie kochać cierpiących i w tym celu zakłada Ak. Stow. Char. „Pomoc Bliźniemu". Związek Akademickich Stowarzyszeń Katolickich, zawdzięczający X. Szwejnicowi swoje istnienie, otrzymuje własny organ „Młodzież Katolicką". Na Jasną Górę udają się pielgrzymki akademickie, które stale wzrastają liczebnie i w bieżącym roku osiągają liczbę 1200 uczestników. Na przyszły rok zapowiedziano uroczystość ogłoszenia N. M. Panny Patronką polskiej młodzieży akademickiej — niestety inicjator tej uroczystości nie weźmie już w niej udziału.

Kochał młodzież i ona go kochała. Miał niezwykły dar jednania sobie serc. Jak to robił? Promieniował dobrocią, spokojem, wyrozumiałością. Osierocił tysiące, dla których pozostanie jasnym drogowskazem w dążeniu do Chrystusa.

Dr. A. Żukowski.

GŁOSY PRASY

Rodzina zwycięża kryzys. Znany pisarz S. Szpotański odbywa „Wędrówki po dzisiejszej Polsce" i pod tym tytułem podaje interesujące artykuły w Kurjerze Warszawskim. Ostatnio w art. pt. „Śląscy bezdomni" pisze:

Sprawa bezdomnych nie przedstawia się na Śląsku tak ponuro jak u nas. Nie widać w Katowicach tych okropnych, co w Warszawie, baraków, i tych „cyrków".

Wprawdzie i tu raz, na ulicy, ujrzałem straszny widok człowieka bez dachu i bez barłogu. Był już późny wieczór, latarnie przygasły, a on leżał pod bramą jak pies. Wygnieciony kapelusz tak nacisnął na czoło, że widać było tylko ciemną, rozczochraną brodę; bose nogi z wystrzępionych spodni wyciągnął na trotuar. Ludzie przechodzili obojętnie.

Bezrobotni jednak nie są bezdomni. Mieszkają po dawnemu w domach robotniczych, nie snują się po ulicach. Ten, którego widziałem, musiał być jakimś włóczęgą.

Bezrobotnych oblicza się na Śląsku na 150.000, obok nich są turnusowcy, t. j. ci, którzy mają tylko robotę czasową; gdyby część ich tylko nie miała domu, to nastroje na Śląsku stałyby się groźne. Bo hutnik i górnik to człowiek twardy; miękkisz się rozmaże, lecz gdy w takim się coś łamie, to i wokół może załamać się wszystko.

Mają dach i mają rodzinę. Rodzina działa na nich uspakajająco.

I oto rzecz bardzo ciekawa i dla Śląska bardzo charakterystyczna..

Ksiądz biskup Adamski objaśniał mnie, że rodzina na Śląsku w dzisiejszym kryzysie łatwiej się ostoi, niż człowiek samotny, i że im jest liczniejsza, tembardziej egzystencja jej jest zapewniona. W rodzinie licznej, a liczne są śląskie rodziny robotnicze, zawsze ktoś pracuje, i zarobek jego idzie dla wszystkich. Wielka jest, jak z tego widać, solidarność rodziny śląskiej, i dużą wartość ma ten materjał ludzki.

To też w katowickim domu noclegowym, gdzie około stu ludzi przez noc przechodzi, niema żonatych; sami młodzi kawalerowie. Niema mężatek. Wtedy, gdy tam byłem, zastałem tylko dwie kobiety z dziećmi, wracające z Francji, gdzie mężowie ich

pracowali w kopalniach i pracę tam stracili. Gehenna wędrówek robotniczych!

„Nie poruszać spraw religijnych".

„Kurjer Lwowski" (z d. 1. VIII 1934) donosi:

Pośród Polaków, przybywających z zagranicy na drugi zjazd wychodźtwa, będzie przeważała młodzież. Opiekę nad nią powierzono Związkowi Strzeleckiemu, który zaopatrzył swych członków w obszerną instrukcję o charakterze wyraźnie politycznym. Ogłasza ją w całości — bez komentarzy — „ABC". Nie mając miejsca na powtarzanie całego dokumentu, zwrócimy uwagę jedynie na § 13.

Punkt 13 poleca przy wszelkiem zwiedzaniu dawać pierwszeństwo „objektom, świadczącym o dorobku Polski współczesnej" nad „grobami królów w otoczeniu ciemnych ołtarzy". Wogóle do ołtarzy twórcy instrukcji wyraźnie nie czują sympatji. Oto punkt 3-ci:

„Nie poruszać w rozmowie z przyjezdnymi specjalnie spraw religijnych. Ponieważ jednak wśród Polaków na obczyźnie pojęcie polskości bardzo często wiąże się nieodłącznie z pojęciem religji — w rozmowach, wynikających na ten temat, zachować daleko idącą ostrożność i lojalność".

Lepiej nie poruszać... Cóż, kiedy „wśród Polaków na obczyźnie polskość bardzo często wiąże się nieodłącznie z pojęciem religji". Autor nie dodał „niestety" które cisnęło mu się pod pióro. Polecił zachować ostrożność i lojalność. Ostrożność zachowuje się w rozmowie wtedy, gdy zachodzi obawa wypowiedzenia poglądu, któryby zraził i oburzył, a lojalność zachowuje się na konferencjach dyplomatycznych. A więc z jednej strony „przewodnicy" z Legjonu Młodych, z drugiej religijnie usposobieni goście...

Z LISTÓW DO REDAKCJI

Krynica i Zakopane podczas powodzi

Z listu X. A. G. do Red. G. K. dowiadujemy się:

„Krynica wyszła z tegorocznej klęski powodzi obronną ręką. Ulewny deszcz padał właściwie tylko od wieczora w niedzielę 15 lipca do południa w poniedziałek 16 lipca. Ostatni pociąg wyszedł w poniedziałek przed południem i to tylko do N. Sącza. Przez cztery dni była Krynica odcięta od świata z powodu braku komunikacji kolejowej i autobusowej, a częściowo nawet kołowej, ale nie brakło ani węgla, ani żywności, ani światła elektrycznego. Nawet pocztę (po krótkiej przerwie) zrzucano ze samolotów. Miejscowe rzeczki Kryniczanka i Palenica wezbrały mocno, ale poza nieznacznem uszkodzeniem obwałowania nie poczyniły żadnej szkody. Gorzej przedstawia się sprawa w Muszynie i w innych letniskach nad Popradem. Tylko Żegiestów wyszedł bez szwanku.

Dn. 23. VII. wyjechałem z Krynicy. Do N. Sącza dojechałem normalnie, bez przesiadania. Po drodze widać było dużo pól zniszczonych i zamulonych, tudzież kilka mostów drogowych zerwanych. W N. Sączu czekały autobusy, oczywiście w zbyt małej liczbie, i trzeba było długo czekać nim można było zdobyć miejsce wobec naporu „mniejszości narodowej". Autobusy w godzinę dotarły do Limanowej.

Niektóre dzielnice N. Sącza i Limanowej mocno zniszczone, ludzie opowiadali o ogromnych stratach na brzegach Popradu, Dunajca, Łososiny, Raby, a nawet małych rzeczek i potoczków. Ostatnie pół kilometra przed stacją kolejową wędrowaliśmy piechotą, bo uszkodzony most nie mógł utrzymać ciężaru autobusów.

Z Limanowej szedł pociąg wprost do Zakopanego via Chabówka. Z Żegiestowa, a zwłaszcza z Rabki wyjeżdżali tłumnie letnicy do domów. Do Zakopanego przyszedł pociąg z 1 $\frac{1}{2}$-godzinnem opóźnieniem prawie pusty! Podróż 181 km. trwała 10$\frac{1}{2}$ godzin.

W Zakopanem zostawiła powódź duże ślady, uszkodziła obwałowania potoków i częściowo drogi i mosty, kilka chat. Przez parę dni niektóre domy były pozbawione światła elektr. Obecnie wszystko w porządku. Szkoda tylko, że powódź, a jeszcze bardziej przesadne relacje niektórych gazet wytworzyły panikę, wielu letników przedwcześnie opuściło Zakopane, a nowych gości nie przybywa, sezon bardzo słaby.

Odczuwamy to boleśnie także w Księżówce, tem boleśniej, że wielu konfratrów mieszka w Zakopanem po willach i pensjonatach prywatnych w znacznie gorszych warunkach, a nie garnie się do naszej Księżówki, która, jak to X. Redaktorowi wiadomo, daje przecież kapłanom obok wygodnego mieszkania, sal, werand, kaplicy, także nieocenioną korzyść dobrego swego towarzystwa... Obecnie jest 24 księży w Księżówce..."

O kościele w Morszynie

Po uwagach o rozwoju Morszyna, jako nowoczesnego miejsca kuracyjnego podaje p. W. S. takie wiadomości, szczególniej interesujące Gazetę Kościelną:

„Ozdobą rozbudzonego do nowego życia zakładu jest świeżo wzniesiony według projektu inż. Dajczaka kościółek, który dzięki celowemu rozwiązaniu przestrzeni mimo nowoczesnego stylu przedstawia się ładnie. Przyczynia się do tego wyposażenie wnętrza, które uderza jasnością i pogodą. Zalew światła witrażowo stonowany, dozna nowego odcienia przez polichromję, którą po zakończeniu sezonu kościół otrzyma. Trzy ołtarze, narazie prowizoryczne, szeregiem godzin obsadzone są przez odprawiających Msze św. księży-kuracjuszy. Wdzięczna pamięć na twórcę fundacji, którego imieniem już główne źródło nazwano, znajdzie i tu utrwalenie, gdy jeden z ołtarzy, jaśniejący już dziś emblematami biskupiemi, poświęcony będzie św. Bonifacemu jako Patronowi Zakładu. Rozszerzeniem ściślejszego parku, przy którym stoi jeszcze kościół, jest park leśny, starannie utrzymany, z wyżwirowanemi drożynami i ławeczkami do wypoczynku".

Sprzęt zbóż w niedziele i święta

w archidiecezji lwowskiej

Bieda naszego rolnika, która weszła już w przysłowie, w ostatnim czasie przemieniła się w klęskę wręcz katastrofalną, której smutnem świadectwem są ogromne ilości przemokłych kóp, stojące na polach.

Klęskę tę spowodowały ustawiczne deszcze, które uniemożliwiają zbiór tegorocznych lichych na ogół plonów ziemi.

Pragniemy przyjść z pomocą rolnikom, którzy stanowią przeważną część Naszych wiernych i ułatwić im zebranie owoców ich ciężkiej pracy. W tym celu udzielamy pozwolenia na przesuszanie, wiązanie, składanie w kopy i zwózkę zboża w niedziele i święta po skończonem głównem nabożeństwie. Pozwolenie to, które odnosi się wyłącznie do prac, złączonych ze zbiórką i zwózką zboża, obejmuje cały czas żniw tegorocznych.

Módlmy się do Boga gorąco, aby utrapienia, które nas doświadczają, wzięły już koniec, a modlitwę naszą popierajmy uczynkami miłosierdzia, a zwłaszcza ofiarami na rzecz braci naszych, dotkniętych powodzią.

† BOLESŁAW

Arcybiskup-Metropolita lwowski obrz. łac.

Sprawy religijne

Kapłani wypuszczeni na wolność z więzień bolszewickich. Dowiadujemy się, że szereg kapłanów, przebywających w więzieniach bolszewickich zostało ostatnio wypuszczonych na wolność. Są to księża: Albin Markuszewski, Roman Jankowski, Antoni Traczyński, Mikołaj Szczepaniuk oraz Rybałtowski. X. prałat Markuszewski po opuszczeniu więzienia objął parafję w Malinie, a X. Jankowski został proboszczem w Uszomierzu.

Pozatem przebywa w więzieniach bolszewickich jeszcze około 100 kapłanów.

Likwidacja sekciarstwa. Ostatnio na terenie Wileńszczyzny zanotowano masowe zwijanie agend różnych sekt religijnych. Na terenie powiatu wileńsko-trockiego uległa likwidacji sekta babtystów, na terenie zaś pow. oszmiańskiego zwinęła swe agendy sekta hodurowców. Sekciarze przenoszą swą działalność na Polesie.

Nauczka dla sekciarzy marjawickich. Pismo marjawickie wychodzące w Płocku p. n. „Głos prawdy", znane jest z brutalnych napaści i oszczerstw, rzucanych na Kościół katolicki i na osobę Ojca św. Ohydne napaści doszły już do tego, że katolicy zmuszeni byli wnieść skargę na redaktora tego pisma. Sąd Okręgowy w Płocku skazał duchownego marjawickiego, Jana Gizę na 10 miesięcy więzienia. Giza apelował, sąd apelacyjny w Warszawie powiększył mu karę do 1 roku.

Mamy nadzieję, że ta nauczka dana marjawitom wpłynie, by zaniechali kalumnij i oszczerstw.

O Polakach obrządku grecko-katol. Czasopisma ruskie donoszą o nowych cerkwiach, które już stoją lub wkrótce mają stanąć, na terytorjum Małopolski środkowej.

A więc w dniu 15 lipca b. r. odbyło się uroczyste poświęcenie nowowybudowanej cerkwi we wsi Jamelnej koło Janowa.

O uroczystości tej pisze lwowskie „Diło":

„Cerkiew św. Michała w Jamelnej — to nietylko zdobycz tamtejszych obywateli, ale całego ruskiego (w oryg. ukraińskiego) narodu. Bo my wszyscy wzbogaciliśmy się tą świątynią, która będzie twierdzą wiary i kotwicą przed wynarodowieniem naszych braci tamtejszych obywateli".

W Przemyślu natomiast postępuje szybko naprzód budowa cerkwi na Zasaniu.

Najwięcej jednak może zainteresowania wśród naszych czytelników wzbudzi wiadomość o poświęceniu kamienia węgielnego pod budowę nowej cerkwi w Tarnawce (powiat Przeworsk).

O wsi tej pisze „Diło":

„Wieś Tarnawka — to najdalej na zachód wysunięta grecko-katolicka parafja w leżajskim dziekanacie, w której ludność mówi po rusku (w oryg. ukraińsku). Leży ona daleko za Sanem na południe od Przeworska, w przepięknej podgórskiej okolicy. W pobliskich wsiach, gdzie żyją nasi ludzie, jak Zalesie, Krzeczowice, Mirotyn, Hadle i inne, zachował się tylko grecko-katolicki obrządek, a zato potocznym językiem ludności jest wszędzie język polski".

Musimy tu wyraźnie powiedzieć, że o istnieniu całych osad polskich obrządku greko-katolickiego przypomina polskiemu społeczeństwu dopiero „Diło". Ostatni czas, aby upomnieć się o księży Polaków obrządku gr.-katol. i o kazania w języku polskim dla Polaków katolików obrządku greckiego.

Nie będzie „Tygodnia Społecznego". Katolicki „Tydzień Społeczny", który miał odbyć się w Lublinie w dniach od 9 do 15 sierpnia br., został odwołany.

Od trzynastu lat co rok „Tygodnie Społeczne", organizowane przez młodzież akademicką „Odrodzenie" odbywały się na uniwersytecie lubelskim, poruszając zasadnicze zagadnienia moralne, społeczne i gospodarcze i oświetlając je z punktu widzenia katolickiego. „Tygodnie Społeczne" w Lublinie dzięki swemu wysokiemu poziomowi i atmosferze prawdziwie chrześcijańskiej na nich panującej, dały się już poznać nietylko w kraju, ale i zagranicą, i skupiały w dużej liczbie młodzież wyższych uczelni, profesorów oraz senjorów „Odrodzenia"..

Jak się dowiadujemy, przyczyną odwołania „Tygodnia Społecznego" w Lublinie, na którym miało być rozpatrywane zagadnienie odpowiedzialności, jest zakaz wyższych władz szkolnych uczestniczenia w „Tygodniu" młodzieży akademickiej z innych uczelni poza Lublinem.

O kanonizację bł. Bronisławy. Z okazji 675-ej rocznicy (29 sierpnia) śmierci bł. Bronisławy Konwent PP. Norbertanek w Krakowie (na Zwierzyńcu) wszczął starania o kanonizację bł. Bronisławy, Norbertanki i Patronki „Korony Polskiej". Konwent wspomniany ogłasza zatem zbiórkę „darów duchownych" t. j. modlitw i dobrych uczynków w bieżącym roku i zaprasza do niej dzieci polskie (w pierwszym rzędzie), a nadto wszystkich starszych katolików w Ojczyźnie naszej, którzy w ten sposób chcą się przyczynić do przyśpieszenia kanonizacji i ożywienia kultu bł. Bronisławy.

Ojciec św. wobec śmierci kanclerza Dollfussa. Wiadomość o śmierci kanclerza Dollfussa zakomunikowana została Ojcu św. w czwartek zrana. Smutną tą

wieścią Papież był głęboko przejęty i nie ukrywał wielkiej z tego powodu boleści. Zarządził natychmiast odprawienie Mszy św., za duszę zamordowanego i polecił wysłać na ręce prezydenta Austrji Miklasa depeszę, której treść brzmi:

„Biorąc najwyższy udział w głębokim bólu Twej, Panie Prezydencie, umiłowanej Austrji i całego świata cywilizowanego z powodu zabójstwa Engelberta Dollfussa, składamy hołd pamięci prawdziwego chrześcijanina, wiernego syna Kościoła, dzielnego obrońcy swej ojczyzny i, poleciwszy Bożemu Miłosierdziu duszę dostojnego zmarłego, błagamy Niebiosa o pokój prawdziwy dla Austrji katolickiej, a przedewszystkiem udzielamy Tobie ze szczególną życzliwością błogosławieństwa apostolskiego".

Kardynał Sekretarz Stanu Pacelli wysłał pod adresem ministra Schuschnigga depeszę następującej treści:

„Z największym bólem i najżywszem współczuciem przyjął Ojciec św. wiadomość o śmierci kanclerza Dollfussa, który padł ofiarą niegodziwej zbrodni. Pomnąc oddanie, z jakiem zmarły poświęcił najwyższe napięcie energji swego umysłu i swego serca służbie idei prawdziwego chrześcijanina i szczerego pokoju między narodami, Jego Świątobliwość wyraża najgłębsze swe współczucie rządowi Państwa Związkowego Austrjackiego, przez Pana prowadzonemu i całemu narodowi. Ojciec św. modli się gorliwie o pokój Chrystusowy i wyraża ufność, że Wszechmogący obejmie swą błogosławioną opieką kraj, wierność któremu jego syn najwierniejszy przypieczętował własną krwią, i uwolni go od tego ducha nienawiści świadomie rozpętanej, który doprowadził do zgubnego rozlewu krwi".

Ś. p. Albert Ruville. W czerwcu b. r. zmarł w Halle (Niemcy) w 79 roku życia ceniony historyk, prof. Albert von Ruville, którego nazwisko głośnem echem odbiło się w całym świecie przed 25 laty.

Po szeregu prac z zakresu historji niemieckiej i angielskiej zaskoczył prof. Ruville cały świat naukowy swem nawróceniem do Kościoła katolickiego w r. 1909. Nawrócenie swe uzasadnił śp. Ruville w świetnej publikacji p. t. „Zurück zur heiligen Kirche", która doczekała się szeregu wydań, i powędrowała daleko poza granice Niemiec, przełożona na język francuski, angielski, włoski, czeski, polski, węgierski, chorwacki i norweski.

W ówczesnych Niemczech fakt konwersji profesora uniwersytetu, i to jeszcze profesora historji, stał się pierwszorzędną sensacją i w sferach protestanckich, które prof. Ruville pożegnał po poważnym namyśle, i w kołach katolickich, w które wchodził znakomity konwertyta, wnosząc pierwszorzędne wartości naukowe i osobiste. Osoba nowonawróconego była przedmiotem dużego zainteresowania, wiadomem bowiem było, że prof. Ruville był poprzednio czynnym oficerem i to przez trzynaście lat. Porzuciwszy służbę wojskową, oddał się studjom historycznym i habilitował się na uniwersytecie w Halle.

Powrót swój do Kościoła św. pojmował śp. prof. Ruville bardzo poważnie. Wykazał to nietylko w swej (wspomnianej wyżej) publikacji konwersyjnej. Dał temu nadto świetny wyraz w książce p. t. „Das Zeichen des echten Ringes" (Znamię prawdziwego pierścienia), w której — nawiązując do znanej przypowieści Lessinga o trzech pierścieniach — we wspaniałej szacie słowa udowadniał prawdziwość Kościoła katolickiego.

Ponadto trzeba tu wspomnieć o jego wspaniałym darze dla narodu niemieckiego w pracy zatytułowanej: „Der Goldgrund der Weltgeschichte" (Złote Tło dziejów świata). W pracy tej stawia Ruville przed oczy czytelnika Jezusa Chrystusa, jako punkt centralny wszelkiej historjografji.

„Jezus Chrystus, Syn Boży, jest również i władcą historjografji. Bez Niego nie można należycie poznać całego świata myśli ubiegłych pokoleń. Bez Niego również jest niemożliwem racjonalne czytanie źródeł odnośnych i ich należyte objaśnienie...

Kto chce wyeliminować Jezusa Chrystusa z pracy historycznej, ten porzuca stały ląd, przenosząc się na chwiejną łódkę, ten rysuje mapę bez siatki, znaczącej stopnie geograficzne, ten przeprowadza rachunki bez znajomości podstawowych aksjomatów liczenia..."

Na kartach historji nawróceń w ostatnich dziesiątkach lat nazwisko śp. prof. Ruville widnieć będzie jasnem światłem — jako jedna z pierwszorzędnych „zdobyczy" Łaski Bożej. Prace jego budzić będą żywe echo na długie lata. Przemawia w nich dusza nowoczesnego człowieka o szerokich horyzontach w formie ujmującej swem pięknem i zniewalającej swą treścią ideową.

Działalność „Ligi przeciwko samobójstwom" w Ameryce. „Rok rocznie w Stanach Zjednoczonych przeszło 20.000 osób popełnia zamachy samobójcze. Niemał każda z tych osób mogła zostać uratowana"... Temi słowy zaczyna się odezwa amerykańskiej „Ligi przeciwko samobójstwu", która od paru lat skutecznie zwalcza manję samobójczą wśród członków społeczeństwa amerykańskiego. O działalności tej organizacji, na której czele znajdują się wybitne osobistości ze świata lekarskiego a co roku ratującej tysiące nieszczęśliwych ludzi od śmierci, pisze pismo katolickie „The Commonweal" co następuje: „W roku ubiegłym dzięki „Lidze" udało się uratować życie 2.816 osobom, które postanowiły zakończyć swój żywot, a z tych lub innych powodów nie zdążyły jeszcze swego zamiaru uskutecznić. Fakt powyższy odkrywa niezbadane głębie duszy ludzkiej oraz straszliwe walki wewnętrzne, jakie przeżywa społeczeństwo dzisiejsze". Członkowie Ligi za rok ubiegły odwiedzili 1084 rodzin, w których popełnione zostały czyny samobójcze, oraz 2168 rodzin, w których usiłowano popełnić samobójstwo. W tych wszystkich wypadkach, gdzie pomoc materjalna mogła usunąć przyczynę depresji, Liga zajęła się energicznie bądź wyszukaniem pracy, bądź dostarczeniem zapomogi itd. Osoby, przeżywające cierpienia moralne wskutek osamotnienia lub zawodów życiowych, Liga kierowała do ludzi o dobrem sercu, którzy troskliwą opieką i życzliwością przyczyniali się do rozbudzenia w nich chęci do życia. Członkowie Ligi napisali w ciągu tego roku wiele setek listów, celem odnalezienia krewnych lub przyjaciół nieszczęśliwych ludzi, pozostawionych samotnie na pastwę losu.

Jak widać z powyższego, amerykańska „Liga przeciwko samobójstwom" w bardzo szlachetny sposób wypełnia przykazanie Chrystusa o miłości bliźniego.

Powołanie kapelanów do organizacji „Balilla". Wobec ustawicznego rozwoju faszystowskiego związku młodzieży „Balilla" okazało się koniecznem mianowanie przy tych formacjach nowych kapelanów.

Chociaż w ciągu ostatnich miesięcy mianowano już 1300 księży, obecnie powołano jeszcze 1100 kapelanów. Prawie wszyscy klerycy duchowieństwa świeckiego są czynni w tem stowarzyszeniu młodzieży,

prawdopodobnie zaś będzie również powołany w miarę potrzeby kler zakonny.

Związek adwokatów-katolików. Przed kilku dniami powstał w Austrji „Związek Adwokatów Katolików". Celem Związku jest popieranie duchowych i materjalnych interesów członków, przedewszystkiem pielęgnowanie ducha katolickiego, miłości ojczyzny oraz godności zawodu.

Założycielami i propagatorami tego związku są między innymi: senjor katolickich prawników w Austrji, znany obrońca dr. Wincenty Rabenlechner, były minister dr. Henryk Mataja oraz poseł do parlamentu dr. Hugon Zörnlaib.

Na uroczyste zebranie konstytucyjne Związku zaproszono wszystkich adwokatów katolickich.

Przyjęcie Polaków-ewangelików z zagranicy. — W porozumieniu z Radą Organizacyjną Polaków z Zagranicy powstał na terenie stolicy Komitet Przyjęcia Polaków-ewangelików z Zagranicy, których większość przyjedzie z Mazur Pruskich i Śląska Cieszyńskiego po stronie czeskiej.

Do Komitetu Przyjęcia Polaków-ewangelików z Zagranicy weszły następujące osoby:

Mjr. dypl. Fularski; ks. Senior Feliks Gloch, naczelny kapelan Ewang.-Augsb. W. P., p. Ryszard Luniak, członek Zarządu Koła Opieki nad żołnierzem ewang.; dr. Obitz, asystent Wydziału Weterynaryjnego U. W.; ks. kapelan Karol Świtalski, proboszcz ewangelicki O. K. IX; płk. Ulrich, prezes Zrzeszenia Ewangelików-Polaków; płk. Stanisław Więckowski, prezes Wojsk. Zboru Ewang. w Warszawie; p. Henryk Wittmayer, wiceprezes Tow. Polskiej Młodzieży Ewang.

W I-szym dniu Zjazdu, t. j. dnia 5 sierpnia odbędzie się uroczyste nabożeństwo o godz. 8 rano w kościele Ewangelicko-Augsburskim przy ul. Królewskiej Nr 19.

Tegoż dnia o godz. 5 popoł. odbędzie się zebranie i raut w Sali Konferencyjnej przy Zborze Ewangelicko-Augsburskim.

Pozatem przewidziane są konferencje miejscowego duchowieństwa ewangelicko-augsburskiego i przedstawicieli Zboru stołecznego z przybyłymi na Zjazd delegatami.

Radjo katolickie w Irlandji. Od dłuższego już czasu toczą się w Irlandji pertraktacje z miarodajnemi czynnikami rządowemi w sprawie założenia własnej irlandzkiej katolickiej radjowej stacji nadawczej. Kwestja ta została poruszona m. in. na wielkim kongresie „Catholic Truth Society", który odbył się niedawno w tem mieście. Prezydent de Valera ustosunkował się podobno do inicjatywy katolików bardzo przychylnie.

Z piśmiennictwa

X. Stefan Momidłowski: Kazania Przygodne — tom I. Miejsce Piastowe. Cena 5 zł.

Z bardzo krótkiej, zaledwo dziesięć rządków liczącej, przedmowy Czcigodnego Autora dowiadujemy się, że wydaje swoje „Kazania Przygodne", ulegając namowom przyjaciół, po długiem wahaniu. Każdy z czytelników tych przepięknych kazań, taki zwłaszcza, który nie miał szczęścia słuchać żywych słów Autora — mowcy z Bożej łaski — będzie głęboko wdzięczny jego rzetelnym przyjaciołom, którym udało się skłonić go do ogłoszenia tych „Kazań" drukiem.

W pierwszym tomie, który się już ukazał, jest 26 kazań podzielonych na 4 cykle: I. N. Marja Panna Królowa Korony Polskiej i rocznica Konstytucji 3 maja. — 2 kazania z lat 1909 i 1914. II. Rocznice Wielkich w Narodzie. — 7 kazań. 1) W setną rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki; 2) W 50-tą rocznicę śmierci Adama Mickiewicza; 3) W dzień pogrzebu Juljusza Słowackiego (na Wawelu); 4) W setną rocznicę urodzin Zygm. Krasińskiego; 5) W dzień pogrzebu Henryka Sienkiewicza; 6) W setną rocznicę śmierci Wincentego Pola i 7) W 150-tą rocznicę śmierci X. Stan. Konarskiego i utworzenia Komisji Edukacyjnej.

III. Chwile Dziejowe. — 4 kazania. 1) Przy odczytaniu manifestu Rady Regencyjnej z dnia 7 października 1918 r. 2) Na nabożeństwie z okazji otwarcia uniwersytetu w Wilnie w setną rocznicę założenia związku Filaretów. 3) Na nabożeństwie dziękczynnem za zjednoczenie zachodnich ziem Polski i zatknięcia sztandaru polskiego nad Bałtykiem i 4) Na nabożeństwie błagalnem o pomyślność dla Polski (1921 r.).

IV. Rocznice Dziejowe. — 13 kazań. 1) W rocznicę Konstytucji 3 maja — O pracy dla Ojczyzny. 2) W 125 rocznicę Konstytucji 3 maja: O odrodzeniu narodu. 3) — 6) W rocznicę powstania styczniowego: Nauka grobów, Do pracy nad miejskim ludem roboczym, Duch ofiary — ale obrona przed wyzyskiem międzynarodówki, W górę serca. 7) W rocznicę zwycięstwa pod Chocimem. 8) W pierwszą rocznicę walk o Kresy wschodnie — na nabożeństwie żałobnem za dusze poległych w obronie miasta, O duchu ofiary i przebaczeniu. 9) Na nabożeństwie dziękczynnem w pierwszą rocznicę oswobodzenia miasta: Rachunek sumienia z pierwszego roku życia wskrzeszonej Polski. 10) W drugą rocznicę walk o Kresy Wschodnie: Troska o przyszłość Ojczyzny. 11) W czwartą rocznicę walk o Kresy Wschodnie: Niech groby poległych budzą sumienia. 12) W dziesiątą rocznicę zmartwychwstania Polski i 13) W setną rocznicę powstania listopadowego.

Trudno w krótkiej notatce omówić dokładnie dzieło o tak ważnej, trudnej, różnorakiej treści. Każde kazanie oparte mocno o historję i literaturę, których znajomość wszechstronna i swoboda w wyzyskaniu tryska z każdej stronicy. Ks. Konarski, Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, Sienkiewicz stają przed słuchaczem żywi, z potokiem najgłębszych, najpiękniejszych zdań o Bogu, religji, Polsce, cnotach i obowiązkach Polaka. W każdem kazaniu mówi przytem kapłan — homo Dei, oparty o Objawienie Boże, o Chrystusa, o Kościół katolicki. Mówi odważnie ale poważnie, argumentuje śmiało i przekonywująco dla rozumu i serca. Mam tylko prośbę do wydawnictwa, aby na końcu drugiego tomu umieszczono dokładny spis rzeczy, obu tomów, którego brak zupełny w pierwszym tomie. Treść kazań jest kopalnią do egzort i przemówień okolicznościowych — alfabetyczny zaś wykaz poruszanych tematów i omówionych myśli uczyni „Kazania Przygodne" dostojnego Kaznodzieji, skarbnicą każdego kapłana, z której wygodnie i z rozkoszą czerpać będzie pokarm dla siebie i swoich słuchaczów. Szczęśliwy Przemyśl i jego katedra, gdzie słyszane były te złote słowa otuchy i wiary, zwycięstwa i triumfu, ale i troski serdecznej i modłów o dobrą, bogobojną Ojczyzny przyszłość. Kazania te wypisały wspaniałą historję żywego patrjotyzmu tego miasta i Kresów Wschodnich i całej Polski, historję jej wiary, chrześcijańskiego ducha wielkiej a mądrej miłości

Ojczyzny. Język, styl, obrazowanie piękne, dostojne, a przyjemne, jasne i łatwe. Tolle, lege!

X. Dr. B. Szulc Z. M.

Komunikaty

Wycieczka do Czechosłowacji. W odpowiedzi na wycieczkę czeską przygotowuje się wycieczka polskich księży do Czechosłowacji. Ewentualni reflektanci zechcą się zgłaszać pod adresem: X. red. Długosz, Kraków, ul. Straszewskiego 18.

Wyjazd z Krakowa i bliższe szczegóły zostaną podane później po zorjentowaniu się w liczbie reflektujących na ten wyjazd P. T. Księży.

Ostrzeżenie przed „wydawnictwem pomocy duszom w czyśćcu". Wszystkie instytucje katolickie i osoby prywatne ostrzegamy przed t. zw. „Wydawnictwem pomocy duszom w czyśćcu", mającem siedzibę w Krakowie. Wydawnictwem tem kieruje niejaka Iwona Podmagórska, samowolnie tytułująca się „siostrą", „przełożoną" itp. Ostatnio wydała ona ulotkę „Prośba do najukochańszego Zbawcy o posadę lub dobre powodzenie", którą sprzedaje po 50 gr., zbierając „ofiarę na 30 mszy św. na cześć Przen. Serca P. Jezusa" na intencję tych, którzy nabędą ulotkę.

Oświadczamy, że Kurja Metropolitalna w Krakowie jeszcze w czerwcu r. b. zabroniła Iwonie Podmagórskiej wydawania ulotek i wszelkiego kwestowania na msze św., grożąc w razie nieposłuszeństwa oddaniem jej w ręce władz policyjnych. Nadto nadmienić należy, że używanie przez Podmagórską na ulotkach uwagi „za pozwoleniem władzy duchownej" jest całkowicie nieprawne.

Konkurs na pracę naukową z dziedziny katolickiej nauki społecznej. Rada Społeczna przy Prymasie Polski ogłasza konkurs na prace naukowe z dziedziny katolickiej nauki społecznej. Warunki konkursu są następujące:

1. Wyznacza się następujące cztery tematy konkursowe do wyboru:

a) Rozwój przewodnich myśli w katolickiej nauce społecznej w okresie współczesnego kapitalizmu.

b) Specyficzny wpływ religji katolickiej na życie gospodarcze.

c) Cechy katolickiego uniwersalizmu społecznego.

d) Praca, jej znaczenie i uprawnienia w życiu gospodarczem wedle nauki katolickiej.

2. Praca winna mieć charakter naukowy..

3. Należy uwzględnić stronę gospodarczą i moralną zagadnienia, w szczególności na podstawie encyklik „Rerum Novarum" i „Quadragesimo Anno".

4. Rozmiary pracy winny wynosić 7—12 arkuszy druku średniej ósemki.

5. Prace należy nadsyłać najpóźniej do 31 marca 1935 r. na ręce sekretarza Rady Społecznej przy Prymasie Polski, X. dr. Edwarda Kozłowskiego, Poznań Podgórna 12b.

6. Za najlepsze prace wyznacza się dwie pierwsze nagrody po 600 zł. i dwie drugie po 400 zł. Rada Społeczna zastrzega dla siebie względnie dla Sądu Konkursowego prawo podwyższenia lub zmniejszenia nagród.

Prace nagrodzone stają się własnością Rady Społecznej, która może je ogłosić drukiem, płacąc autorom ustalone dla swych wydawnictw honorarjum autorskie. Również zastrzega sobie Rada Społeczna prawo wydania prac nienagrodzonych na tych samych warunkach wynagrodzenia autora.

Skład sądu konkursowego wyznacza Rada Społeczna. Prace konkursowe winne być napisane na maszynie i to po jednej stronie karty. Winne one być oznaczone jedynie godłem, wybranem przez autora. Do pracy należy dołączyć kopertę zapieczętowaną z godłem autorskiem na wierzchu, wewnątrz zaś koperty winna być karta z nazwiskiem i adresem autora.

Walne Zebranie „T-wa Dom XX. Pol. w Truskawcu" odbędzie się we Lwowie pl. Kapitulny l. 7. w lokalu „Lutni" dnia 21. sierpnia 1934 r. o godz. 14-tej z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania.
2. Sprawozdanie Dyrekcji z działalności za rok administracyjny 1933, oraz dodatkowe za rok bieżący do 21 sierpnia.
3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
4. Absolutorjum Dyrekcji.
5. Wybór Komisji Rewizyjnej.
6. Wnioski.

W razie braku kompletu następne Walne Zebranie odbędzie się w tym samym dniu o godz. 15-tej bez względu na ilość członków.

Zrana o godz. 8-ej nabożeństwo żałobne za zmarłych członków T-wa w Bazylice Metropolitalnej ob. łac. we Lwowie. 2—2

Dyrekcja Państwowej Średniej Szkoły Rolniczej w Bydgoszczy ul. Pawła z Łęczycy 5. (koło kościoła po-Bernardyńskiego) zawiadamia o rozpoczęciu roku szkolnego w dniu 20 sierpnia br. dla kursu 1-go.

Egzamin wstępny odbędzie się dnia 18 sierpnia br. (taksa egzaminacyjna zł. 5.—).

Wpisowe zł. 10.—. Opłata szkolna roczna zł. 80.—. Synowie urzędników zł. 24.—. Uczniowie odznaczający się dobrem zachowaniem i pilnością mogą być zwolnieni od opłat.

Uczniowie zamiejscowi mają mieszkanie i utrzymanie w bursie przy Szkole za opłatą zł. 50.— miesięcznie.

Kursy II-gi i III-ci rozpoczynają naukę 20 września br.

Szkoła posiada wzorowo prowadzony folwark na terenie którego odbywają się ćwiczenia praktyczne.

Ze względu na ograniczoną liczbę miejsc w Szkole pożądane są wczesne zapisy. Daje wyjaśnienia i przyjmuje zapisy sekretarz szkoły, w gmachu szkolnym, w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 10—12 przed południem. Można również złożyć podanie wraz z wymaganemi dokumentami pocztą.

Wiadomości diecezjalne

Diecezja tarnowska. Odznaczeni rokietą i mantoletem: X. Prof. Dr. Bochenek Jan; Księża Katecheci: Kreszko Karol w Gorlicach i Maciaszek Piotr w N. Sączu; Księża Proboszczowie: Bączyński Jan w Krościenku, Drożdż Jan w Gawłuszowicach, Dunajecki Antoni w Kolbuszowej, Fasuga Józef w Jakóbkowicach, Dr. Piskorz Juljan w Jazowsku, Put Józef w Łącku, Wilkiewicz Jan w Wietrychowicach.

Odznaczeni ekspozytorjum kanonickiem: X. Wicerektor Dr. Goc Franciszek; Księża Profesorzy: Gnutek Wawrzyniec, Dr. Węgiel Władysław; Księża Proboszczowie: Król Stanisław w N. Wiśniczu, Piechura Mikołaj w Brzezinach, Rusin Aleksander w Lisiej Górze, Sępek Jan w Zdrochcu; Księża Katecheci: Birnbaum Leon w Bochni, Dr. Oleksik Antoni w N. Sączu.

Zamianowani: X. Gnutek Wawrzyniec, rektorem kościoła w Mościcach; X. Skwirut Józef, proboszczem w Żegiestowie-Zdroju; X. Indyk Stanisław, ojcem duchownym Seminarjum Duchownego; X. Dr. Cycoń Jan, II prefektem.

Przeznaczeni na katechetów szkół powszechnych: X. Herr Franciszek do Gorlic; X. Kalisz Bronisław do Limanowej.

Przeniesieni XX. Wikarjusze: Stanisław Stąsiek, z Piwnicznej do Borowej, Jan Zaucha, z Borowej do Piwnicznej; Kazimierz Kozłowski, z Nockowej do Uszwi; Tadeusz Barnaś, ze Zgórska do Nockowej; Feliks Cebula, ze Zborowic do Olesna; Jakób Pabis, z Olesna do Witkowic; Michał Sotowicz, z Wilkowic do Ujanowic, z przeznaczeniem dla Jaworznej; Jan Rysiewicz (katecheta), z Limanowej do Łużnej; Jan Dryja, z Wietrzychowic do Pilzna; Józef Bukowiec, z Jazowska do Dębicy; Stefan Jaworski, z Dębicy do Jazowska; Michał Gniewek, z Tymbarku do Krościenka; Jan Karaś, z Żegociny do Tymbarku; Józef Pochroń, z Radgoszczy do Żegociny; Aleksander Budacz, z Zassowa do Moszczenicy; Franciszek Cieklński, z Sędziszowa do N. Sącza; Bernardyn Koszyk, z Kamienicy do N. Sącza; Ignacy Ryba, z Przyszowej do Trzęsówki; Józef Kuczek, z Trzęsówki do Siedlisk-Bogusz; Franciszek Pajdo, z Grzybowa do Dobrkowa.

Nowowyświęceni kapłani otrzymali wikarjaty: X. Ludwik Curyło i Stanisław Jagła w Gorlicach; Franciszek Drozd w Lisiej Górze; Bolesław Gwoździowski w Grybowie; Władysław Jakubiak w Chełmie; Franciszek Kolebok w Tęgoborzy; Bronisław Krzan w Zassowie; Marjan Kulinowski w Przyszowej; Stanisław Pacocha w Zgórsku; Jan Planeta w Sędziszowie; Piotr Poręba w Zbylitowskiej Górze; Juljan Sidor w Tuchowie; Józef Solak w Żdżarcu; Franciszek Szwedo w Radgoszczy; Michał Wojdak w Piwnicznej; Józef Zydroń w Wietrzychowicach; Jan Żelawski w Kamienicy.

Na przedstawienia pasyjne do Oberammergau



wyruszy wycieczka organizowana przez Ligę Katolicką w Katowicach od 26 sierpnia do 3. września 1934. W programie zwiedzenie Monachjum, Drezna, Norymbergi, Garmisch-Partenkirchen i zamków królewskich w Bawarji. 1—1

Cena udziału wraz z paszportem i wizą od zł. 300— : : Zgłoszenia przyjmuje:
LIGA KATOLICKA w Katowicach, ul. M. Piłsudskiego 58. Tel. 313-30.

Wydawca: Tow. „Bibljoteka Religijna“. Odpow. redaktor: X. Dr. Pechnik
Drukarnia Tow. „Bibljoteka Religijna“, Lwów, ul. Zygmuntowska 4.